

Ostatnie wyznanie Doktora Jerzego Durkalca

Wielokrotnie gościliśmy na naszych łamach Dr. Durkalca. To ostatni tekst, jaki otrzymałem od Doktora. Bardzo osobisty. Mówi o tym, że dla ciężko chorego człowieka czas jest czekaniem. Na zastrzyk, na czyjąś obecność, która na chwilę odwróci uwagę od nieznosnego bólu. I tak dzień po dniu. Tak wygląda odchodzenie. Nie wymyślono odpowiednich słów, aby je opisać... 19 sierpnia 2008 roku pożegnaliśmy Dr. Jerzego Durkalca na górczyńskim cmentarzu. Ogromny to żal, że czekanie na nowy tekst Doktora stało się już bezprzedmiotowe...

Andrzej Baszkowski



Dla ciężko chorego leżącego w łóżku czas ma charakter subiektywny. Przykładem jest oczekiwanie na opiekującą się nim osobę. Wielką ulgą dla chorego jest usłyszenie odpowiedzi z dala „zaraz przyjdę”. Od tej chwili zaczyna się odliczanie czasu. Mijają minuty oczekiwania – coraz dłuższe. Bóle stają się nieznosne, a oczekiwanie przedłuża się... do nieskończoności. Po przyjeździe pomocy rozpoczyna się dialog. – Proszę o coś przeciwbólowego. Odpowiedź: już pan dostał wczoraj przy kolacji – ja już nic nie podam, bo mam do obsłużenia jeszcze 15 chorych. Na tym polega względność czasu – u opiekunki przebiega on bardzo szybko – a u chorego bardzo wolno. Doświadczony chory na sąsiednim łóżku poucza mnie, aby nigdy nie dyskutować z tzw. personelem pomocniczym, bo nic się nie uzyska, a można tylko pogorszyć swoją sytuację. Jakże więc zmienne jest pojęcie czasu i słowo „zaraz”.

dr Jerzy Durkalec
22 czerwca 2008 r.